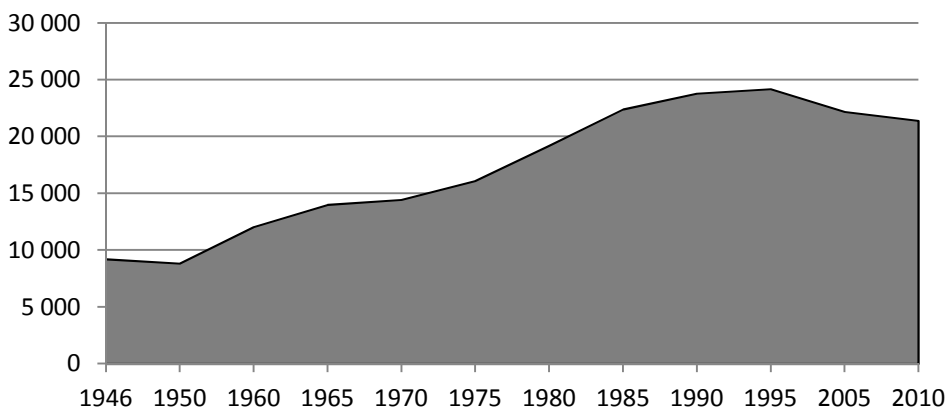


Zróżnicowanie językowe średniego pokolenia mieszkańców Hajnówki na pograniczu wschodnim w świetle wypowiedzi jego reprezentantów

Hajnówka jest stosunkowo młodym miastem, a jego struktura demograficzna została uwarunkowana przez intensywny napływ ludności związany z rozwojem lokalnego przemysłu. Choć przemysł w Hajnówce zaczął się rodzić już u schyłku I wojny światowej, w dwudziestoleciu międzywojennym „Hajnówka pozostawała (...) tylko osadą, i to o bardzo prowincjonalnym charakterze: prymitywne i chaotyczne budownictwo, także ulice, brak wodociągu i kanalizacji, ograniczony dostęp do energii elektrycznej” (Zin 2010: 16). Po II wojnie światowej, od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku do Hajnówki przybywali mieszkańcy okolicznych wsi, aby zapewnić siłę roboczą trzem dynamicznie rozwijającym się ogromnym zakładom przemysłowym. Każdy z nich w szczytowym momencie zatrudniał od 1500 do 3000 pracowników. Rozwój demograficzny Hajnówki w l. 1946–2010 ilustruje poniższy wykres. Jak widać, najwięcej ludności zamieszkiwało w mieście w roku 1995 – było to ok. 24 200 osób.

Wykres 1. Ludność Hajnówki w l. 1946–2010. Źródła: *Ludność i zasoby mieszkaniowe w latach 1946–1974 według podziału administracyjnego kraju z 1 czerwca 1975 r.*, praca zbiorowa, Warszawa 1976; Roczni Statystyczne GUS za kolejne lata.

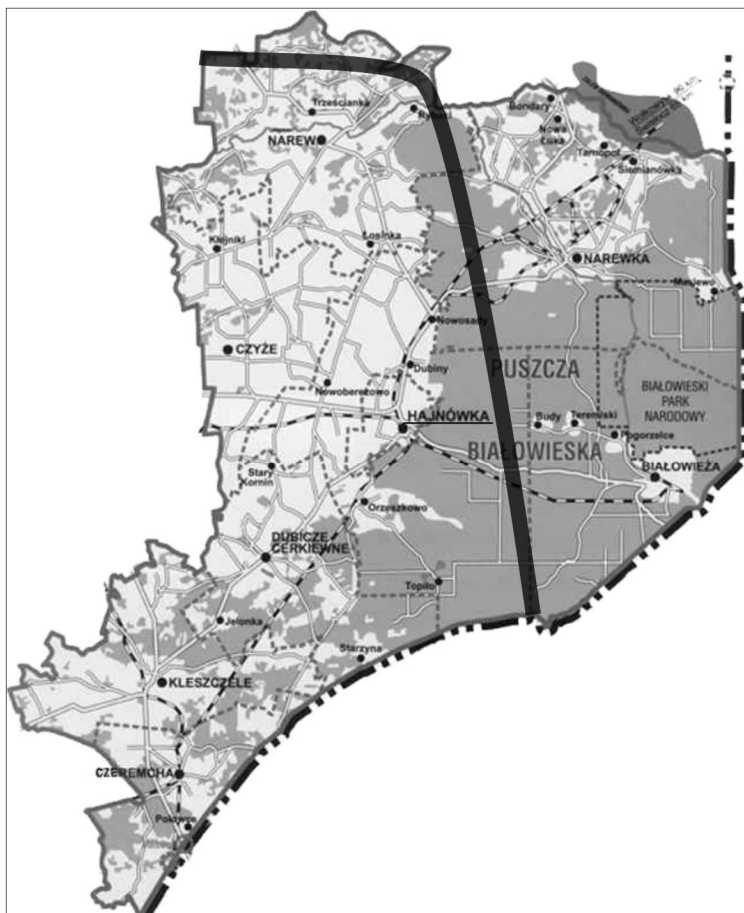
Z migracyjnym charakterem miasteczka jest ściśle powiązana jego sytuacja



językowa. Hajnówka leży na pograniczu polsko-białoruskim. Tu, na terenie północnego Podlasia, mamy do czynienia zarówno z polszczyzną (także regionalną) – w miastach i miasteczkach, jak i z gwarami białoruskimi i ukraińskimi – głównie

na wsiach. Około 10 km na wschód i 30 km na północ od Hajnówki przebiega granica językowa białorusko-ukraińska (por. mapa 1), będąca tematem licznych opracowań językowych (por m.in. AGWB, Kuraszkievicz 1988, Smułkowa 1992, Sajewicz 1997, Kondratiuk 2008)

Mapa 1. Powiat hajnowski z granicą językową białorusko-ukraińską.
Linia przerywaną zaznaczono granicę państwową, czarną linią ciągłą – granicę językową.



Źródła: Sajewicz 1997: 101; www.powiat.hajnowka.pl.

W celu naszkicowania skomplikowanej sytuacji socjolingwistycznej w Hajnówce wybrałam do opisu średnie pokolenie mieszkańców, tj. osoby urodzone w l. 1946–1971. Zarówno w badaniach dialektologicznych, jak i socjolingwistycznych podkreśla się znaczenie podziału na pokolenia w opisie języka miast. Nie istnieje jednak uniwersalny wzorzec podziałów pokoleniowych. Zakłada się, że do generacji należy „dość płynna zbiorowość jednostek przynależących do kategorii wiekowej osób urodzonych mniej więcej w tym samym czasie, często mających (...) podobne doświadczenia historyczne” (Olechnicki, Załęcki 1998: 69). Wyodrębnione przeze mnie średnie pokolenie zawiera się w 25 latach, należące do niego osoby łączą dwa

ważne fakty – to, że urodziły się po II wojnie światowej i że były dorosłe w momencie zmian ustrojowych roku 1989.

Opracowanie oparłam na wywiadach z szesnaściorciem informatorów, kobiet i mężczyzn¹. Tematyka rozmów była bardzo szeroka – dzieje rodziny, wspomnienia z dzieciństwa, młodość, praca zawodowa, relacje sąsiedzkie. Odwoływałam się również do autorefleksji językowej respondentów. Zapisy, zgromadzone w l. 2013–2014, obejmują łącznie ok. 30 godzin nagrań.

Zebrany materiał, stanowiący efekt badań sondażowych nad językiem miasteczka, pozwolił na wydzielenie trzech grup informatorów, zróżnicowanych ze względu na postawy wobec używanego języka (reprezentowanych przez 4–6 osób):

1) osoby urodzone w Hajnówce w rodzinach, które osiadły w miasteczku w czasie I wojny światowej lub w dwudziestoleciu międzywojennym;

2) osoby urodzone w Hajnówce w rodzinach, które osiadły w miasteczku po II wojnie światowej;

3) osoby urodzone poza Hajnówką, przybyłe do Hajnówki po II wojnie światowej jako pełnoletnie (a zatem nie wcześniej niż w r. 1964).

Osoy urodzone w Hajnówce w rodzinach, które osiadły w miasteczku w czasie I wojny światowej lub w dwudziestoleciu międzywojennym

W związku z tym, że Hajnówka jest młodym miastem, każdy z badanych przeze mnie informatorów potrafił – chociażby w przybliżeniu – podać, skąd i kiedy przybyli tu jego przodkowie. Jeśli chodzi o omawianą grupę, były to ostatnie lata I wojny światowej i początek dwudziestolecia międzywojennego². Dziadkowie dwojga informatorów pochodzili z Podlasia, przy czym, zgodnie z relacjami, były to rodziny wyznaniowo mieszane. Dziadek innej informatorki był Rosjaninem, babka pochodziła z pobliskiej wsi. Matka kolejnej informatorki przyjechała z zachodniej Polski, ojciec był Podlasianinem. Wszyscy respondenci są wyznania rzymskokatolickiego.

Reprezentanci tej grupy od dzieciństwa posługują się na co dzień językiem polskim we wszystkich sferach komunikacji, co zwykle w wywiadach podkreślają z dużą stanowczością:

My mówimy czysto po polsku! K7(51), [W domu rodzice mówili] po polsku, nie mówili z adną gwarą. K10(49) [podkr. – KCz].

Dwoje informatorów pochodzi z rodzin wyznaniowo (i językowo) mieszanych. Jednakże nawet jeżeli gwary wschodniosłowiańskie pojawiały się w przeszłości ich rodzin jako środek komunikacji, oni sami mieli już z nimi w dzieciństwie bardzo słaby kontakt. Wszyscy spośród badanych sporadycznie tylko stykali się z gwarami w kontaktach sąsiedzkich:

[Nowi sąsiedzi gwarą rozmawiali] tylko między sobą albo jak ktoś do nich przyjechał. I jako dziecko miałam takie wyobrażenia (...) ja wiedziałam (...), że nie tak daleko jest ruska granica, i ja cały czas myślałam, że to są goście z Rosji, przyjeżdżają do nich... K9(59)

¹ Respondenci zostali oznaczeni symbolami K – kobieta i M – mężczyzna (oraz kolejnymi numerami). Liczba w nawiasie oznacza rok urodzenia informatora.

² Stosunkowo niełatwo w tej chwili dotrzeć do informatorów mających aż tak głębokie hajnowskie korzenie, wywiady z czterema osobami udało się pozyskać nie bez trudności.

Częściej niż z lokalnymi gwarami informatorzy mieli do czynienia z językiem rosyjskim, także w formie literackiej:

Ja miałam dziadka (...) z Charkowa pochodził, ale on czysto po rosyjsku [mówił] (...). Dziadek mi bajki po rusku czytał, skazki... K7(51)

Inna informatorka:

Zresztą babka też potrafiła i rozmawiała po rosyjsku. (...) Jeszcze mi pomagała czytać. Oni tam [na bieżniście w Rosji³] chyba ze trzy czy cztery lata byli. (...) Ona tam jak rozmawiała z ludźmi, to się nauczyła. K10(49)

Blizszy kontakt z lokalnymi gwarami zaczął się u informatorów dopiero na etapie szkoły ponadpodstawowej. Przyczynę takiego stanu rzeczy trafnie wskazuje jedna z informaterek:

W podstawówce, mimo że były koleżanki, dzieci z rodzin prawosławnych, ale rozmawiali wszyscy po polsku. A już w zawodówce, napływ tych ze wsi [też: dojeżdżających do szkoły – KCz], to już było inaczej. (...) W szkole [podstawowej], (...) te czy te nauczycielki to one były prawosławne, ale one wszystkie rozmawiały po polsku. K9(59)

Inna hajnowianka:

Kiedy to się zaczęło ściągać? Jak ja byłam może w siódmej klasie, pierwsza technikum [tj. ok. r. 1963 r.], dopiero zaczęła wiocha przyjeżdżać okoliczna. K10(49)

Informatorzy bardzo dobrze kojarzą czasy, kiedy używanie gwar w Hajnówce oficjalnie było źle postrzegane, nawet piętnowane:

No i były właśnie ze wsi dziewczęta i rozmawiały normalnie na przerwach po swojemu, i dziewczyna, która ma 16 lat czy 15 i mówi do drugiej: »Szczoz? Szczoz?« [‘co? co?’] – no to bardzo nieładnie było. Zwracałam [im] dużo uwagi. K7(51)

Obecnie informatorzy rozumieją lokalną gwarę - jak sami oceniają - bez większych problemów:

No jak się tu mieszka, no to się rozumie. (...) Tam mają takich parę słów, że nie wiadomo, o co chodzi. (...) Na przykład jest słowo »łony« – to znaczy rok temu⁴ (...). O, kiedyś Wala »łony, łony« mówi. Jakie tobie »łony« znowu?» K7(51)

Inna informatorka:

Jak chodziłam do tej [sąsiadki] na kawę i przyjdzie jeszcze inna sąsiadka... I oni rozmawiają tak po swojemu, zorientują się, że ja siedzę i pytają: »A ty nas rozumiesz?« »Spokojnie, ja was rozumiem«. K9(59)

Znajomość gwar w tej grupie badanych pozostaje wyłącznie bierna, choć – jak przyznają sami informatorzy – zdarza im się w kontaktach towarzyskich czy sąsiedzkich dla żartu wtrącić jakieś gwarowe powiedzonko, np.: *Znajesz, panimajesz, toje, sioje i druhoje* (‘o czymś oczywistym’) K7(51). Bez większych problemów cytują też w wywiadach posługujące się gwarą sąsiadki czy kuzynów.

³ Bieżniństwo – przymusowa, wspierana propagandą władz carskich ewakuacja mieszkańców Podlasia w głąb Rosji w 1915 r. na skutek zwycięskiej ofensywy wojsk niemieckich. Większa część ludności powróciła w rodzinne strony w l. 1918–1921. Por. Bożena Diemjaniuk, *Bieżnińcy*, Łomża 2005.

⁴ W rzeczywistości przymiotnik ‘ubiegłoroczny’.

Ze wszystkich rozmów można odnieść wrażenie, że informatorzy reprezentujący tę grupę mają poczucie „zepsucia” sytuacji językowej w Hajnówce w ostatnich kilku dziesięcioleciach (pomijam tu kwestie związane z religią i identyfikacją etniczną hajnowian). Bywa, że ekspansję gwar odbierają jako jeden z elementów zagrożenia ich polskości:

Od razu [gdy sprowadzali się ludzie ze wsi] słyszałam tylko tą mowę (...). Słyszałam, jak [sąsiad] do żony mówił: »Ty, tu tylko te na dole... Polaczk`i. A to ws`ie nasze...«. (...) Jak wtedy to usłyszałam... Tak sobie myślę (...): Wy... [przeklina]! Poprzyjeżdżali z tej wiochy i jak to: »Wsio nasze, a ta jedna jest inna«. Jaka ja inna, jak ja jestem tu rdzenna hajnowianka, to wy jesteście przybysze, a nie ja! Taki żal, taki bunt! (...) Jak tu na tej ławce [przed blokiem] posiadali, to, człowieku, to ja się czułam jak w Moskwie”. K9(59)

Nie oceniają pozytywnie zjawiska małżeństw mieszanych:

„Bardzo rodziny się pomieszały, bardzo. Nie ma takiej rodziny, żeby nie było prawosławnych w rodzinie, nie ma tak – czysto katolicy żeby byli (...). Nie ma takich rodzin (...). I ci, co po polsku rozmawiali, to też teraz już zaczynają kręcić. [podkr. – KCz] K7(51)

Każdy z informatorów potrafi przytoczyć sytuację, kiedy używanie gwary w kontaktach sąsiedzkich było powodem nieprzyjemności lub konfliktu, np.:

Mam koleżankę, która jest ze wsi [tj. pochodzi ze wsi, ale mieszka w Hajnówce]. I ona (...) zaczyna po polsku, a kończy gwarą. Ile razy jej zwracałam uwagę! (...) Ona bardzo lubi dużo gadać, ona się rozkręci, ona zapomina (...) Ale sąsiadki mnie (...) też zwracały uwagę, katoliczki: »Co ty masz za koleżankę, która wie, że my jesteśmy katoliczkami, a rozmawia swoją gwarą«. K7(51)

Osoby urodzone w Hajnówce w rodzinach, które osiadły w miasteczku po II wojnie światowej

W tej grupie znalazły się głównie dzieci osób przybyłych do Hajnówki z okolicznych wsi, i tą podkategorią zajmę się w pierwszej kolejności (czworo informatorów). Ponadto dwóch respondentów to potomkowie migrantów z innych części Polski (Mazowsze, Wielkopolska), o nich – w dalszej części artykułu.

Osoby reprezentujące tę grupę z gwarą stykały się od najwcześniejszego dzieciństwa w domu rodzinnym, jednak nie był to język ich bezpośrednich kontaktów z najbliższymi:

Mama i tato, oni z wioski, oni właśnie tą gwarą rozmawiali między sobą, ale mnie wychowali w ogóle bez żadnej gwary. Musiałam mówić po polsku. Nie to, że musiałam, tylko cały czas mówili mi po polsku i ja cały czas po polsku. (...) Mama uważała, że trzeba po polsku rozmawiać. K11(59)

Inna informatorka:

[W domu rodzinnym] mówiło się tylko po polsku. Ale babcia, jako że pochodziła [ze wsi], potrafiła mówić takim swoim dialektem. (...) Ja zawsze rozumiałam babcie. (...) Ta babcia się nami opiekowała i mieliśmy z nią kontakt codziennie. Ale do nas mówiła zawsze tylko po polsku. I my do niej po polsku. K12(51)

Wydaje się, że była to powszechna wówczas sytuacja w przybywających do Hajnówki rodzinach. Jak zauważa informatorka:

[Kiedy byłam mała,] u jednej koleżanki słyszałam, jak rodzice czasami między sobą rozmawiali, to mówili tym swoim dialektem, bo pochodzili z pobliskiej wsi, ale do dzieci rodzice zawsze się odzywali po polsku. K12(51)

Badani hajnowianie urodzeni w rodzinach osiadłych w miasteczku po 1946 roku doskonale rozumieją zatem lokalne gwary, jednak u niektórych jest to już tylko znajomość bierna, ograniczona czasem do kilku powiedzonek czy wtrąconych wyrazów:

[Do córki mówię gwarą] w żartach albo ze złości. K11(59)

Ja to mówiłam i moja córka (...): »Oj, Boh, mój Boh, czom ja maleńki nie zdoch – jak się działa jakaś krzywda nam albo jakieś takie sytuacje ciężkie. K12(51)

Kiedy się spieszyli ludzie do pociągu (...), to mówili: »Chucz`ej, chucz`ej, bo czyhunka pre!« – że się spóźnią do pociągu i pociąg odjedzie. (...) To takie swojskie były powiedzenia, i to takie miło brzmiące było, i zabawne jednocześnie. K12(51)

Bywa, że próby posługiwania się gwarami, mimo starań, nie wypadają w wykonaniu informatorów zbyt dobrze, jak w poniższym przykładzie, który jest odpowiedzią na pytanie zadane po białorusku:

[Skąd zna pan gwarę?] *Bat`ki gaworyli u mienie w d`oma. (...) A ja ucz`yłsia w szkole wsio po polsku i uż`e tak naucz`yłsia po polsku. A tak... no... z toh`o czut`, szto oni roz... gaw`arywali mież soboju, to i ja naucz`yłsia. Kaleczu etaj jaz`yk, ale ponimaju wsio. (...) Zdies` nasiakajetsia... nasiąka się tq... toj m`owoj i ponimajet`sia, nie ma problemu. M3(70)*

Słaba czynna znajomość gwary narażała informatorów na ośmieszenie w grupie rówieśniczej:

Jeździłam do babci na wioskę i tam młodzież biega, (...) i tak po swojemu gadają. Ja ich rozumiałam, ale mówić nie umiałam. A jak się starałam mówić, to mnie to tak brzydko wychodziło, że wszyscy się śmieli. K11(59)

Cytowana informatorka jest wyjątkowa na tle pozostałych rozmówców, ponieważ w dorosłym życiu sama nauczyła się czynnie posługiwać gwarą. Wcześniejsza wyłącznie bierna znajomość gwary powodowała, że respondentka czuła się dyskryminowana przez bliskich i znajomych. Zdeterminowana do używania gwary przez sytuację rodzinną, informatorka przekroczyła swoistą barierę, dzięki czemu mogła w pełni odnaleźć się w strukturze rodzinnej, społecznej:

Powiedziała mi teściowa: »Ja nie będę łamała języka, żeby z tobą rozmawiać po polsku...« – bo jej było to ciężko, chociaż umiała po polsku – »... a ty – jak chcesz do mnie rozmawiaj«. I ja jakoś tak zmobilizowałam się i zaczęłam rozmawiać (...) i teraz mogę rozmawiać z każdym po wioskowemu. K11(59)

Ci spośród informatorów, którzy mówią gwarą, posługują się nią w kontaktach sąsiedzkich, w rozmowach z bliskimi i znajomymi. W wypowiedziach mieszają elementy gwarowe z ogólnopolskimi, przełączają się z gwary na język polski. Poniżej przytaczam przykład spontanicznej sytuacji językowej uchwyconej na hajnowskim bazarku – to rozmowa sprzedawczynie owoców sezonowych z koleżanką i z klientką:

[Do koleżanki:] *Cześć, Zenka! (...) Ja, Zenka, nie był`a na j`ahodach, bo wiesz, po prostu mnie, Zenka, bardzo kręgosłup bol`it. A ist`i, cały dzień pobyti, a pot`om przyj`echati do chaty, to wel`mi dieti budut kryczali (...).* [Do klientki:] *Coś pani chciała? Nie?* [Ponownie do koleżanki:] *A tak jak ja by poj`echała po j`ahody... Łoni j`eździła, ale latoś nie znaju. Jak unuk kup`it wczora samochoda,*

to zaweze mene, a ja tak nie wybierajuś pekaesom, bo to treba daleko iśc`i, Zenka. A mnie p`operek 'krzyż' tak bol`it, przecież ja trydcat' zabiegi na p`operek pryniał`a, to sztoż, ja tep`er na j`ahody pójd`u? No, idź z Bohom, jak treba bude, to w zeszłom rokowi to troszku naźbirała, piat`litrowe w`iadereczko. W siom rokowi nie wybierajuś, bo, Zenka, nie dam rady... K13(48)

Lokalne gwary wschodniosłowiańskie wywołują w badanych informatorach pozytywne konotacje, oceniają je oni wysoko: *Ale to jest ładny język!* K11(59) – zachwyca się jedna z badanych. Gwary przywodzą na myśl wspomnienia z dzieciństwa:

Czasami do taty tak się [babcia] odzywała, tak jak by mu chciała – wydaje mi się – przypomnieć dzieciństwo, może taką bliskość okazać z dawnych lat. K12(51)

Znajomość gwar jest dla informatorów powodem do dumy:

Był taki okres [w dorosłym życiu], że jak chodziłam do sklepu czy... cokolwiek... po ulicy szłam z kimś, z takim swoim człowiekiem, to bardziej wolałam rozmawiać po swojemu, tak po wioskowemu, jak po polsku. I nawet się szczyliłam, że coś takiego potrafię. K11(59)

Respondenci bez trudu potrafili wskazać różnice między gwarą wsi swoich rodziców a innymi gwarami, określić, które wsie mają gwary ukraińskie, a które białoruskie, podać przykłady:

Są tam takie subtelne różnice, (...) są jakieś takie miejscowości, gdzie się mówi »chodyty«, »robyty«, a w innych nie, ale jest to takie zrozumiałe dla wszystkich. K12(51)

Hajnowianie widzą zmianę stosunku mieszkańców miasteczka do gwar i ich użytkowników:

Te czasy są inne jak kiedyś (...). Kiedyś jak ktoś szedł po ulicy i rozmawiał jedna z drugą tak po... chachlacku, to ludzie się oglądali. Bo to było takie jakby coś innego, jakby dziwne, jakby obciachowe, jak ja byłam młoda. A teraz nie, teraz absolutnie (...). Jak gdyby nie zwraca się uwagi. K11(59)

W przeciwieństwie do reprezentantów grupy omówionej powyżej respondenci nie mają poczucia szczególnej ekspansji gwar wschodniosłowiańskich w Hajnowce, płynącego stąd zagrożenia dla polszczyzny i polskości; wyrażają wręcz obawy, że wielojęzyczność w miasteczku zanika na rzecz języka polskiego:

Młodzi już chyba w ogóle nie rozmawiają tak, jak rozmawiali kiedyś dziadkowie czy rodzice. (...) Myślę, że rozumieją (...) trzydziesto-czterdziestolatkwie. K12(51)

Inny informator z oburzeniem:

Kal`is nazywaliś na pop`ow »b`atiuszka«, a tiep`er »ksiądz« tak po polsku nazywajut. P`iszut w różnych informacjach, że »ksiądz«. M3(70)

Sami w rozmowach ze swoimi dziećmi gwar jednak nie używają.

W kilku słowach chciałabym wspomnieć o informatorach, którzy urodzili się w Hajnowce w rodzinach przybyłych z dalszych regionów kraju. Z gwarami wschodniosłowiańskimi osłuchiwali się oni od dzieciństwa, od początku traktowali je jako nieodłączny element lokalnej rzeczywistości. Mimowolnie posiadli bierną znajomość gwar:

[Rozumiem to, co oni mówią], w dziewięćdziesięciu procentach, bo to przecież się na okrągło słucha, na okrągło... M1(46)

Nie wiążą z gwarami żadnych wspomnień, nie mają wewnętrznej potrzeby, by ich używać. Nie czują zarazem żadnego zagrożenia ze strony gwar dla języka, którym się na co dzień posługują. Można by wysnuć ostrożny wniosek, że sytuacja językowa w Hajnówce jest dla tej grupy respondentów obojętna.

Jakbym musiał, tobym [gwary używał]... Ale nie muszę, więc nie potrafię.
M1(46)

Osoby urodzone poza Hajnówką, przybyłe do Hajnówki po II wojnie światowej jako osoby pełnoletnie

Tę grupę reprezentuje sześcioro respondentów. Przybyli oni do Hajnówki w latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych z okolicznych wsi. Wszyscy informatorzy posługiwali się gwara od najmłodszych lat, był to ich język prymarny. Język polski natomiast poznawali dopiero w szkole podstawowej:

[Jak się mówiło u pani w domu?] *Po rusku, normalnie, tak po chachłacku*
[podkr. – KCz]. K17(49)

Nawet w szkole jednak język polski był tylko wykładowym:

Na wiosce na przerwach rozmawiało się tylko po swojemu [podkr. – KCz].
M5(55)

Wszyscy respondenci wspominają, że po przyjeździe do Hajnówki wstydzieli się używać gwary publicznie. Jeśli mieli potrzebę, żeby komunikować się ze znajomymi czy bliskimi, robili to dyskretnie, w ukryciu:

Nie było to łatwe przyznać się, że takie jest pochodzenie, że tak się mówi, że ktoś jest prawosławny. To nie było łatwe. (...) Wiem, że ludzie się bali, że bali się do tego przyznać, porozumiewać... K16(56)

Inna informatorka:

U mnie się rozmawiało na zapleczu, non-stop, jak pracowały dziewczyny, i katoliczki, i prawosławne, to przeważnie gwara, a już wiadomo, że [oficjalnie] to już się tak nie rozmawiało. K5(53)

Teraz – według wszystkich badanych – sytuacja zmieniła się diametralnie. Nikogo używanie gwary nie krępuje:

Teraz zdecydowanie ludzie są bardziej otwarci, mniej się wstydzą i mniej się boją posługiwać po prostu swoimi gwarami różnymi. K16(56)

Inna informatorka:

Był taki okres, że jakoś krępowali się, a teraz już tak bardziej gwara. K5(53)

Różnorodność, wielość słyszanych w Hajnówce języków stanowi według nich o wyjątkowości miasteczka:

Są ludzie wykształceni, po szkołach, [mówią w urzędzie] i po ruski, i po polski, i jak chcesz. K17(49)

Teraz już stawiają ten akcent tak, że to wychodzi ta gwara polsko-rusko-prawosławna. Taka mieszana, że zawsze można się dogadać [podkr. – KCz].
K14(51)

Nazywali nas kiedyś śledziki białostockie. My zaciągamy trochę. (...) Dzisiaj już wyrównała się ta mowa, nie słyhać tak tego zaciągania jak kiedyś. [A kiedyś bardziej było słyhać?] Oczywiście, to była normalka. Nie musimy się tego wstydzić. M5(55)

Sfery użycia gwar są jednak ograniczone do kontaktów towarzyskich i rodzinnych, badani przeze mnie respondenci nie używają gwar w kontaktach oficjalnych (w urzędach, sklepach) – chyba że to oni sami zostaną zagadnięci w ten sposób. Jedna z informaterek krytycznie ocenia jednak taką formę inicjowania rozmowy. O tych, którzy używają gwary w pierwszym kontakcie z nieznaną sobie osobą mówi:

Są to tak zwane prostak`i. Pro-sta-k`i. K17(49)

Gwary oceniają respondenci bardzo różnie. Jedni surowo, por. np. cytat:

My tu po chachłacku mówimy, nasz język byle jaki. K17(49)

Inni odwrotnie, jako język swojski, bezpośredni, interesujący dla osób z zewnątrz:

Jak ja po swojemu zaczęę gadać, to to taki fajny język, nawet można pożartować w tym języku, tak coś powiedzieć. M5(55)

Zdarza się, że znajomość gwary wiąże się z niezwykłymi perypetiami:

Pojechałem w górę [tj. na północ], pod rosyjską granicę, i tam akurat trafiliśmy [na osoby przesiedlone z południa w ramach akcji „Wisła”], my nie wiedzieliśmy, co to za gość, po polsku rozmawiał, ale kiedy zaczęliśmy tam remont robić, on do swojej żony mówi: »Sztos tam zrobita, no przy`echali chłopci...« A ja tak domyśliłem się, że to... i jakoś dawaj z nimi rozmawiać. »A, ty nasz czołowiek!« Ja mówię: »Ja nie wasz czołowiek, ja Poli`ak, ja urodziłsia w Polszczy, żywu w Polszy [!], tyłki tak howor`u«. »Nie, nie, nie, ty nasz, ty Wikraj`inec«. Ja mówię: »Nie, nie, nie, nie... ja do was nic nie maju, ale ja Pol`ak«. (...) Ale oni tak do końca mi nie uwierzyli, myśleli, że jestem Ukraińcem [śmieję się]. M5(55)

Mimo to informatorzy z tej grupy nie posługują się gwarami w kontakcie z własnymi dziećmi. Nigdy bezpośrednio nie mówili do dzieci gwarami, ale są przekonani, że znają je one przynajmniej biernie:

Z mężem to po prostu rozmawiamy w domu. (...) Chociaż nigdy dzieci nie uczyliśmy tego języka, ale syn, on też umie, bo wiadomo, jak się w domu mówi, to nawet osłuchowo [się uczy], prawda? K16(56)

Jedną z informaterek dzieci – raczej żartobliwie – piętnują za używanie gwary:

Młodsza, jak tak rozmawiam swoją gwarą, to ona mówi: »Umiesz rozmawiać?« K15(47)

Zarazem respondenci w wywiadach wyrażają obawę, że gwary są skazane na wymarcie; podkreślają, że coraz mniej młodych osób używa gwar:

Młodzi to teraz – przewaga po polsku. K15(47)

W polszczyźnie reprezentantów tej grupy dało się bez trudu wychwycić cechy gwarowe na wszystkich poziomach języka. W zakresie fonetyki – akcent: zaśpiew, tj. przedłużona wymowa samogłosek akcentowanych (z redukcją samogłosek nieakcentowanych); wokalizm: prejotacja *i* (*jich*), okrągła wymowa *o*, denazalizacja *ą* – *o* w wygłosie; konsonantyzm: przedniojęzykowo-zębowa wymowa *ł*, miękkie *l'*, zmiękczone *ś, ź, ć, dź*, dźwięczne *h* (*hodowlany, herbata*), dwuwargowe *w*. W zakresie fleksji – długie formy zaimków *jemu* zamiast *mu*, *jego* zamiast *go* (*Ciężko jemu było, Wynieśli na śmietnik jego*), używanie *dla* w funkcji celownika (*Kto dla ciebie powiedział? Ty dla Niemców mówileś. I tak dla niej mówię*). W zakresie składni: czasownikowa pozycja się (*Ja domyśliłem się, Ty nie odzywaj się*). W zakresie leksyki: *bormotać* ‘pyskować, mruczeć pod nosem’, *kazali* ‘mówili’, *kiedyśni* ‘dawny’, *kupny* ‘kupiony’, *lokatorne* ‘wynajmowane (o mieszkaniu)’, *taryfa* ‘taksówka’, *wiedzieć*

‘znać’, *zakalony* ‘zatwardziały’, częsta partykuła -ż (*ależ, byłżeż, żeż, jakżeż, tamżeż*) i in.

Podsumowanie i wnioski

W artykule starałam się pokazać – na przykładzie jednej generacji – zróżnicowanie postaw wobec używanych w Hajnówce języków/gwar (w świetle wypowiedzi reprezentantów tego pokolenia). Zróżnicowanie to jest uzależnione przede wszystkim od momentu osiedlenia się w miasteczku oraz od językowego bagażu pokoleniowego. Rok urodzenia, przynależność generacyjna, ma – jak się okazuje – znaczenie drugorzędne. Wśród przedstawicieli średniego pokolenia hajnowian mamy zatem:

1) osoby posługujące się wyłącznie polszczyzną – to przedstawiciele grupy pierwszej, tj. potomkowie osób, które przybyły do Hajnówki w dwudziestolecu międzywojennym lub wcześniej; tu także należy zaliczyć osoby, których rodzice przybyli do Hajnówki już po II wojnie światowej, jednak spoza Podlasia;

2) osoby na co dzień posługujące się polszczyzną, znające gwary biernie, używające tylko niektórych zwrotów gwarowych, jak również osoby, które używają przede wszystkim języka polskiego, ale niejako „wywołane” przez osoby mówiące gwarą, potrafią tą gwarą mówić – to przedstawiciele grupy drugiej, którzy urodzili się w Hajnówce w rodzinach migrantów z najbliższych okolic przybyłych tu już po II wojnie światowej;

3) osoby, które używają i języka polskiego, i gwary – stosownie do sytuacji komunikacyjnej – to przedstawiciele średniego pokolenia, którzy przyjechali do Hajnówki z najbliższych okolic w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. W polszczyźnie tych osób dało się zauważyć szereg regionalnych cech językowych, szczególnie na poziomie fonetyki.

Zarazem jednak, co podkreślają wszyscy respondenci reprezentujący średnią generację hajnowian, wielojęzyczność tej społeczności oraz zróżnicowanie postaw wobec używanych kodów językowych nie zakłóca komunikacji między przedstawicielami wyodrębnionych wstępnie grup.

Bibliografia

- AGWB – *Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny*, t. I-X, Wrocław–Warszawa 1980–2012.
- Kondratiuk M. (red.), 2008, *Miejscowości gminy Hajnówka. Historia, pochodzenie, język*, oprac. Michał M. i Siegień B., cz. I, Białystok.
- Kondratiuk M., 1969, *Tendencje słowotwórcze w nazwach mieszkańców na pograniczu polsko-białorusko-ukraińskim*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. VIII, s. 191–200.
- Kuraszkiewicz W., 1938, *Najważniejsze zjawiska językowe ruskie między Bugiem a Narwią*. „Sprawozdania Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, XXXI, z. II, s. 104–119.
- Kuraszkiewicz W., 1988, *Pogranicze ukraińsko-białoruskie na mapach atlasowych*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 7, Językoznawstwo.
- Olechnicki Krzysztof, Załęcki Paweł, 1998, *Słownik socjologiczny*, Toruń.
- Sajewicz Michał, 1997, *O białorusko-ukraińskiej granicy językowej na Białostoczczyźnie*, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*. „Rozprawy Slawistyczne” 12, r. 1997, Lublin, s. 91–107.

Smułkowa Elżbieta, 1992, *Pojęcie gwar przejściowych i mieszanych na polsko-białoruskim pograniczu językowym*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem*, cz. 4, *Zjawiska językowe na pograniczu polsko-ruskim. Dzieje Lubelszczyzny*, t. 6, Lublin.

Smułkowa Elżbieta, 1993, *Propozycje terminologicznego zawężenia zakresu pojęć: gwary przejściowe – gwary mieszane*, [w:] *Gwary mieszane i przejściowe na terenach słowiańskich*. „Rozprawy Sławistyczne”, 6, Lublin.

Zin Władysław, 2010, *Hajnowskie wspomnienia: pożegnanie przeszłości*, Hajnówka.

Linguistic differentiation in the middle-age generation in Hajnówka, on the eastern border

Summary

The article discusses the differences in attitudes to languages/dialects used in the town of Hajnówka, as exemplified by a single generation of its dwellers. These differences are linked to when a person has settled in Hajnówka, and also to the generation's linguistic legacy. Among the middle-age generation of Hajnówka citizens, the following groups can be distinguished:

1. those who exclusively speak Polish: descendants of people arriving in Hajnówka in the two decades between the World Wars or earlier, and people whose parents came to Hajnówka after World War II from outside the Polesie region;
2. those speaking Polish on an everyday basis, with passive knowledge of dialects, using only certain dialectal phrases; and those who speak Polish but who can switch to dialect when approached by a dialect speaker – they were born in Hajnówka in families of migrants who moved there from nearby areas;
3. those speaking, both, standard Polish and dialect as the communication situation may require; they are middle-age people who came to Hajnówka in the 1970s and 1980s, and whose use of the Polish language includes a host of regional linguistic features, especially at the phonetic level.

As it happens, the multi-linguistic character of this community and the differences in attitudes towards the linguistic codes in use locally do not disturb communication between these groups.